

Macron bierze parlament

19 czerwca 2017

Centroprawicowe, neoliberalne ugrupowanie prezydenta Emmanuela Macrona (LREM/MoDem) zdobyło bardzo wygodną, absolutną większość we francuskim parlamencie – 361 mandatów na 577 miejsc. Do tej większości należałoby doliczyć 126 mandatów tradycyjnej prawicy, bo Republikanie będą zwykle głosować z neoliberalami. To daje prezydentowi nieograniczoną władzę.

Partia prezydencka była szeroko reklamowana jako czynnik „odnowy” życia politycznego. Powtarzano w mediach, że składa się z „przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego”. Jednak 91 proc. osób wpisanych na listy wyborcze LREM (La République En Marche) należy do wąskiej warstwy 9,5 proc. obywateli najlepiej sytuowanych w kraju. To szefowie wielkich przedsiębiorstw prywatnych, dyrektorzy banków, przedstawiciele wolnych zawodów.

Nowy, lewicowy ruch polityczny Nieuległa Francja (LFI) Jean-Luca Mélenchona zdobył co najmniej 16 miejsc, co pozwoli utworzyć grupę parlamentarną, a więc stanowić niewielką, lecz wyrazistą opozycję. 10 miejsc uzyskali komuniści, którzy dołączą do LFI.

„Socjaliści” (PS), którzy rządzą przez ostatnie 5 lat, będą mieć wraz ze swymi sojusznikami 46 mandatów. PS jest w stanie rozkładu i zamieszania programowego, trudno w tej chwili określić, czy będzie opozycją, czy nie.

Front Narodowy Marine Le Pen, który miał w minionej kadencji 2 parlamentarzystów, zwiększył swój stan reprezentacji do 8. Domaga się zmiany ordynacji wyborczej, bo JOW-y skazują tę partię na margines, mimo stosunkowo dużego poparcia społecznego.

Bezapelacyjnymi „wygranymi” drugiej tury wyborów parlamentarnych zostali ci, którzy nie poszli głosować.

Frekwencja wyniosła jedynie 43, 4 proc. i była najniższa w historii V Republiki. Jeśli brać pod uwagę wszystkich uprawnionych do głosowania, tylko ok. 13 proc. z nich wybrało zwycięskie, prezydenckie ugrupowanie, które zajmie 63 proc. miejsc w parlamencie.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu